

Hachannyn syjlamach (24.07.2010 Inauguracija) Trochta

Uzach vacht Trochta,
Da bitium Lietuvada,
Karajlarnyn džymatlarda,
Hachan joch édi.
 Keldi biliuv bizgia,
 Ki Europada,
 Kajda boladlar karajlar,
 Hachanlarny ištyrdylar.
Bunu Dzidka bilindi,
Achsakallarny ištyrylma koldu,
Da bulej alarha ajtty:
„Bizgia-de hachan kierakli”.
 „Kierakli, kierakli! – karuv bierdiliar
 Da kimni? Kimni?” – sordular.
Dzidka ajtty:
„Bart bizdia bir ér kišy,
Čyhad tikri karajlardan,
Zamoscianski Lavrinovičliardian.
 Bu adam ochuhan,
 Karaj tilni jachšy biliat,
 Aziz jazyšlarny
 Toruna karajče jazat”.
Achsakallar sahyš éttiliar,
Da bulej ajttylar:
„Bolsun bizgia hachanbe Trochta,
Da bitium Lietuvada,
Egier klejdliar karajlar Esavlychta,
Bolsun hachanbe alarha de.
 Jyl ašty,
 Džymat ištyryldy,
 Keldiliar irachtan,
 Esavlychtan, Krymdan,
 Orus bijliktian, Francjadan,
 Da hanuz niečia bijlikliardian.
Hachanny syjlama keldiliar
Doktorlar da uriatkianliar.
Tiurk jerdian profesor keldi,
Ki abajly ajtma siozliarni.
 Trochtan meras da seniunas keldiliar,
 Kiorkliu bernialikliarni keltirdiliar,
 Abajly siozliarni ajttylar,
 Hachanny da karajlarny syjladlar.
Muzejdan Alvyra keldi,
Da anyn aharach édi,
Eksi-de ajttylar
Čebiar da tatly siozliarni.

Oda na ingres hachana (24.07.2010 r. w Trokach)

W Trokach i na Litwie
Już od bardzo dawna
W gminach karaimskich
Nie było hachana.
 Dotarły nas wieści
 Że tam w Europie,
 Gdzie mieszkają Karaimi,
 Hachanów obrano.
Gdy Dzidka to usłyszał,
Siwobrodych zwołał
I tak im rzekł:
„Nam też hachana trzeba.”
 „Trzeba, trzeba!” – odpowiedzieli.
 „Ale kto nim będzie?” – zapytali.
Odpowiedział Dzidka:
„Jest wśród nas mąż pewien,
On ci z karaimskiego rodu
Ławrynowiczów, na Zamościu zamieszkałych.
 Mąż to wykształcony,
 Karaimską mową dobrze włada,
 Pismo Święte
 Wnukowi po karaimsku spisał.”
Siwobrodzi podumali
I tak odrzekli:
„Niech zostanie nam hachanem w Trokach
I na całej Litwie,
A jeśli Karaimi w Polsce zechcą,
Niech i im będzie hachanem.”
 Rok upłynął,
 Zgromadziła się gmina.
 Przyjechali goście z daleka,
 Z Polski, z Krymu,
 Z Rosji, z Francji,
 I kilku innych państw.
Przybyli z gratulacjami dla hachana
Doktorzy i uczeni.
Z tureckiej ziemi profesor przybył,
Słowa szacunku wypowiedział.
 Trocki burmistrz i starosta przybyli,
 Piękny podarunek wręczyli.
 Słowa szacunku przekazali
 Hachanowi i Karaimom.
Z Muzeum Alwira przybyła
Ze swym zwierchnikiem.
Oboje wygłosili
Słowa uprzejme i miłe.

Bary hadirliagian,
Kenesa aruvlatchan,
Kierak bašlama,
Hachanny syjlama.
Hachan katynybe burunhu kenesa kirdi,
Alardan son bitiuń džymat da konachlar.
Bieš kiši jalbardylar.
Sonrach tachtyny turhuzdular.
Hachan aziz uprachka kijindi,
Da tachtynda olturdu.
Dzidka hachannyn tajachny anar berdi,
Džymatnyn alnynda hachan ant etti,
Čiogtiu da bašurdu Tienrigia.
Kenesa azbarynda fotograf tiozdiu,
Džymatcha foto išliamia,
Hachan ortada olturdu,
Bary anyn katny turdu.
Midrašan konachlar bardylar restoranha,
Ki karaj ašamachlarny mieresliamia.
Barlary krupnikni ičtiliar,
Da kybynlarny bešarybia juttular.
„Abajly karajlar –
Kolabyz ičmia da ašama”.
Konachlar bu siozliarni ešinia aldylar,
Nieča juz kybynlarny ašadlar,
Bar kybynlarny ašama bolmadlar
Tierk barlary tojdular.
Ašadlar da ašadlar tatuvlu kybynlarny,
Ičtiliar da ičtiliar krupnikni,
Irladlar da irladlar čebiar irčechlarny,
Bitiuń džymat šatyrlandy.
Mien-die anda eđim,
Krupnikni ičtim,
Kybynlarny ašadym,
Irlarny irladym.
Irladym ki Tenri jarlyhašlahej hachanymyzny,
Ki alhyšlahej any da džymatny,
Ki saklahej ulusumuznu,
Ki biergiej karajlarha bazlychny.

Wszystko przyszykowane,
Kienesy sprzątnięta,
Pora zaczynać
Hachana namaszczenie.
Hachan z żoną pierwsi do kienesy weszli,
Za nimi cała gmina i goście.
Pięciu mężczyzn modlitwę odczytało,
Potem tron ustawiono.
Hachan w odświętnych szatach
Na swym tronie zasiadł.
Dzidka wręczył mu buławę,
I złożył hachan przyrzeczenie przed gminą,
Ukląkł i pokłonił się Bogu.
Na dziedzińcu kienesy fotograf oczekiwał,
Aby gminie zdjęcia zrobić.
Hachan pośrodku zasiadł,
Wszyscy wokół stanęli.
Z midrasz goście przeszli do restauracji,
By smakować karaimskie potrawy.
Wszyscy krupnik popijali,
I po pięć kybynów przeżykali.
„Dostojni Karaimi,
Pijcie i jedzcie, prosimy!”
Goście prośby wysłuchali,
Parę setek kybynów zjedli,
Lecz wszystkich nie zmożli,
Gdyż mocno się nasycili.
Jedli, a jedli smakowite kybyny,
Popijali, a popijali krupnik,
Śpiewali, a śpiewali radosne piosenki.
Weseliła się cała gmina.
I ja tam byłem,
Krupnik piłem,
Kybyny zajadałem,
Piosenki śpiewałem.
Śpiewałem, by Bóg strzegł naszego hachana,
By błogosławił Jego i gminę,
By czuwał nad naszym narodem,
By obdarował Karaimów pokojem.

Michał Zajączkowski
(Wilno, Troki)